№ 205. Łódź Wtorek 3 sierpnia 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mk. 1.50 | Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Od wydawnictwa.

W celu uniknięcia przerwy w otrzymywaniu pisma, prosimy P. T. Prenumeratorów „Głosu Polskiego" o łask. niezwłoczne wnoszenie prenumeraty za m. sierpień i ewent. zaległości wprost do administracji pisma (Piotrkowska 106).

Walki wojsk Rzeczypospolitej.

Komunikat sztabu generalnego

z dnia 2 sierpnia.

Na północ od Ostrołęki do granicy niemieckiej sytuacja bez zmiany.

W rejonie Nowogrodu i Łomży ataki przeciwnika znacznie osłabły.

Nasze oddziały regularne i ochotnicze napierają tu na kawalerję i piechotę nieprzyjacielską.

Od Narwi do Bugu kontakt z nieprzyjacielem na wschód od linji Kossaki—Mazowieck—Wyszonki Kościelne—Ciechanowice. Na Bugu walki w rejonie Mielnika.

Pod Brześciem nieprzyjaciel skoncentrował znaczne siły wszystkich trzech rodzajów broni i forsownie atakuje twierdzę i miasto.

Na południe od Brześcia aż do rejonu Brodów poważniejszej akcji bojowej nie było.

Akcja pod Brodami, w której zaangażowane są znaczne siły obu stron rozwija się nadal pomyślnie.

Nad Seretem lokalne walki przybierające ostrzejszy charakter. Stwierdzono tutaj przybycie świeżych oddziałów nieprzyjacielskich.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, Sztab generalny.

* *
*

(Tel. od nasz. koresp. warsz.).

Od delegacji rozejmowej brak dotychczas jakichkolwiek wiadomości. Prawdopodobnie o przebiegu i wyniku pertraktacji dowiemy się po powrocie delegacji, co nastąpi w połowie bieżącego tygodnia.

Bolszewicy chcą rokować bez prasy.

WARSZAWA, 2 sierpnia. (Pat.) Wydział prasowy Min. spraw zagranicznych komunikuje:

Rząd polski zwrócił się radjotelegrafem do rządu sowietów proponując dopuszczenie do rokowań rozejmowych korespondentów pism. Rząd sowietów odpowiedział na tę propozycję odmownie.

Lwowscy ochotnicy.

Lwów, 1 sierpnia. (PAT) — Dziś odbyła się w katedrze uroczystość poświęcenia sztandaru I pułku piechoty ochotników lwowskich. Po nabożeństwie komendant frontu gen. Iwaszkiewicz wręczył sztandar pułkowi przyczem wygłosił do żołnierzy krótkie przemówienie i wzniósł okrzyk na cześć Ojczyzny. Następnie odbyła się defilada przed generalicją koło pomnika Mickiewicza.

Naczelnik państwa w Lublinie.

Lublin, 2 sierpnia. (Pat) W Lublinie bawił dziś po południu Naczelnik państwa w przejeździe z frontu do Warszawy. Naczelnik państwa zatrzymał się w hotelu „Europejskim", gdzie obiadował w restauracji. — Następnie odbył konferencję z wojewodą Noskalewskim, z władzami wojskowymi, z prezydentem miasta i innymi osobami. Naczelnik pochwalił stanowisko wojewódzkiego komitetu obrony narodowej, który postanowił nie opuszczać lubelskiego, lecz przeciwnie wszystkimi siłami dopomagać armji do obrony kraju. Naczelnik państwa o godz. 7-ej opuścił Lublin jadąc do Warszawy.

Odezwa do uchodźców.

(Tel. wł. „Gł. Polsk.).

Warszawa, 2 sierpnia. Polska partja socjalistyczna Litwy i Białorusi ogłosiła odezwę do uchodźców, w której wzywa ich do tego, by stanęli jak jeden mąż do szeregów w imię wolności i niepodległości Polski, Litwy i Białorusi.

Odezwa wzywa kresowych socjalistów do wstępowania do szeregów dywizji litewsko-białoruskiej. Jak wiadomo, jednocześnie wszystkie inne organy polityczne polskie ogłosiły wspólną odezwę, wzywającą uchodźców i ludność polską na ziemiach wschodnich do wstępowania do oddziałów kresowych, które formuje specjalny pełnomocnik p. Władysław Raczkiewicz.

Żołnierski zew.

Kielce, 2 sierpnia. (PAT). Wszyscy żołnierze baonu zapasowego 26 pułku piechoty wysłali do swych rodzin listy następującej treści: Wobec ciężkiej chwili obecnej walczyć musimy wszyscy. Ja walcząc daję życie swoje dla dobra narodu, a Wy powinniście nam pomóc. Pomożecie nam kupując pożyczkę odrodzenia, gdyż państwo nie będzie wybijać nowych pieniędzy przez to kurs marki polskiej nie tylko nie spadnie, ale napewno wartość jej zwiększy się. Będzie można łatwiej uruchomić i podnieść dobrobyt, a oprócz tego z każdych 100 kupując pożyczkę odrodzenia będziecie mieli 105 marek. Jeszcze raz proszę Was, upominam i wołam kupcie pożyczkę odrodzenia, a głos mój niech trafi do serc waszych i list mój nie przejdzie bez oczynku z Waszej strony.

Prasa francuska o szczerości sowietów.

LJON, 2 sierpnia. (PAT). Radjo. Według informacji dzienników francuskich istnieje poważna podstawa do przypuszczenia, że sowiety bynajmniej nie mają zamiaru zawarcia z Polską szczerego pokoju. **Myślą tylko o jaknajwiększem rozszerzeniu swoich sukcesów** do tego stopnia, żeby ich przeciwnik był zniewolony kapitulować.

Prasa francuska pisze...

Paryż, 2 sierpnia. (PAT). Hav. Prasa tutejsza notuje z żywym zadowoleniem ostatnie wieści z frontu polskiego wyrażając pogląd, że armja polska zdaje się skonsolidować, iż wskutek tego posuwanie się armji czerwonej staje się coraz bardziej utrudnionym. „Matin" daje wyraz w przekonaniu, że północno-wschodnia armja polska znajduje się pod dowództwem gen. Hallera, którego wielkie cnoty wojenne są ogólnie znane musi w krótkim czasie wstrzymać z łatwością dalszy pochód wojsk sowieckich. Taki jest również pogląd kompetentnych generałów koalicyjnych. Omawiając stanowisko Niemiec w sprawie Europy wschodniej, „Matin" dodaje uwagę, że Niemcy mają niejako do wyboru już to niewątpliwie chaos jaki musiałby zapanować po wkroczeniu wojsk sowieckich do Niemiec już to dość umiarkowane brzemię jakie stanowi wykonanie warunków traktatu wersalskiego. Taki rząd posiadający choć odrobinę zmysłu politycznego pisze wzmiankowany dziennik nie wahałby się ani chwili przy dokonywaniu wyborów między tymi dwiema alternatywami. Tenże dziennik donosi, jakoby w dniach ostatnich wystąpiono w pewnych kołach z propozycją aby uzbrojenie, które Niemcy mają oddać Francji przekazane zostało bezpośrednie

do dyspozycji komisji koalicyjnej bawiącej w Polsce. Dziennik zaleca wzięcie tej propozycji pod uwagę, jako wysoce praktycznej a nadającej się do poważnego traktowania.

Paralele „Daily Chronicle".

Londyn, 2 sierpnia (PAT) Hav. omawiając sytuację na froncie polskim „Daily Chronicle" pisze, że wojna Rosji sowieckiej, skierowana przeciwko istnieniu Polski, jest w gruncie rzeczy wojną przeciwko koalicji, która traktatem zobowiązała się do niesienia jej pomocy. Gazeta ta wyraża pogląd, że wkroczenie bolszewików do Warszawy zadałoby wolności demokracji i pokojowi europejskiemu taki sam cios jakim byłoby we wrześniu 1914 r. wejście tryumfalne Wilhela II do Paryża.

—o—

Kronika polityczna.

— —

Wczoraj wyjechał do Lwowa prezydent ministrów p. Witos.

* * *

Wczoraj objął czynności podsekretarza stanu p. Jan Dąbski.

* * *

Wbrew informacjom, że członków misji polskiej na Kaukazie z p. Tytusem Filipowiczem na czele wywieziono do Moskwy, dowiadujemy się, że nie wywożono ich, a tylko trzymano w miejscowem więzieniu, przyczem wraz z p. Filipowiczem aresztowani byli pp. Smogorzewski, Bondi, Krypski, jeden oficer i jeden żołnierz, przydzielony do misji.

Do ludności Sląska Cieszyńkiego, Spisza i Orawy.

Odezwa międzynarodowej komisji plebiscytowej

Cieszyn, 2 sierpnia (PAT), Komisja międzynarodowa plebiscytowa w Cieszynie wydała dziś następującą odezwę do ludności Sląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza.

Rozporządzeniem dn. 22 lipca r. b. mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione wyznaczają granicę między Rzeczypospolitą polską a czechosłowacką na obszarach Sląska Cieszyńskiego, Spisza i Ora- Rozstrzygnięcie to zostało uznane przez oba rządy zainteresowane. W następstwie tego komisja międzynarodowa złoży swą władzę powierzoną jej Rady ambasadorów siłą zbrojną zarówno Polska i jak i Czechosłowacja nie może wkroczyć na teren Ks. Cieszyńskiego, Spisza i Orawy zanim komisja międzynarodowa nie porozumie się w tej sprawie z władzami wojskowemi obu krajów. W razie zaburzeń komisja międzynarodowa będzie jednakże mogła prosić o wkroczenie na dane terytorjum wojsk każdego mocarstwa któremu część obszarów gdzie zaszło zaburzenie została przyznana.

Jeżeli wypadek tego rodzaju nie zajdzie wtenczas wkroczenie wojska polskiego i czechosłowackiego odbędzie się w 2-ch terminach i w godzinach oznaczonych z góry przez komisję w porozumieniu z zainteresowanymi rządami. Komisja mieszana, złożona z oficerów polskich i czeskich pod przewodnictwem oficera wojsk sprzymierzonych, określi termin możliwie z największą ścisłością pomiędzy obu państwami i oczywiście rozstrzygnięcie to będzie miało na celu jedynie określenie obszarów, mających być zajętych przez każde z wojsk, nie przesądzając w niczem po ostatecznem wytknięciu granic, które będzie ustanowione przez osobną komisję.

Liczne poszczególne sprawy, jako też zajęcie koszar, magazynów, odstąpienie zapasów żywności itd. rozstrzygnie komisja mieszana, składająca się z delegata polskiego i czechosłowackiego. Komisja zwróciła się zarówno do rządu polskiego jak i czechosłowackiego z prośbą, aby zapowiedział wszystkim mieszkańcom części kraju, że nie będzie się im stawiać przeszkód w wykonaniu ich spraw, że nie będą ani wypędzeni z mieszkań ani zmuszeni do opuszczenia pracy, że będą korzystali ze wszystkich swobód.

Komisia mieszana, której członkowie będą mianowani przez rząd polski i czeski ma być utworzona celem zajęcia się sprawą wprowadzenia z powrotem osób wydalonych z miast, mieszkań w powodu zaburzeń, które od 6 miesięcy ciągle się powtarzały.

Komisja międzynarodowa wyraziła życzenie, aby oba rządy zechciały postanowić, że odpowiednie odszkodowanie ma być udzielone obywatelom każdej z obu rzeczypospolitych jako też cudzoziemców, którzy skutkiem tych zaburzeń ucierpieli we własnych osobach lub ze swego mienia. — Komisja międzynarodowa wyraża nadzieję, że postanowienia mocarstw kładą kres sporowi, który zbyt dawno zakłócał nowe stosunki pomiędzy obu narodami jednej rasy, a które powinny żyć w przyjaźni, będą początkiem nowego okresu współpracy. Komisja zaklina ludność, aby dzisiaj zapomniała dawnych waśni i aby poświęciła się całkowicie pracy na roli, przemyśle i handlu. Ufa ona, że kraj, którym miała zaszczyt zarządzać przez 6 miesięcy, będzie mógł w krótkim czasie rozwinąć życie ekonomiczne do rozmiarów dotąd nieznanych. Będzie się cieszył w blizkiej przyszłości dobrobytem, który jedynie tylko spokój i praca jego mieszkańców mogą mu zapewnić.

Podp. **Komisja międzynarod.**

Polityka i rządy bolszewików.

Dyskusja o Wranglu w Izbie gmin.

(Tel. wł. „Głosu Polskiego").

Paryż, 2 sierpnia. Pisma francuskie podają tekst rozpraw w Izbie gmin o stosunku rządu Wielkiej Brytanji do gen. Wrangla i jego akcji. Jeden z posłów zapytał, czy prawdą jest, że rząd angielski skłonny jest do uznania gen. Wrangla, o ile zobowiąże się on do przejęcia na żądanie Francji długów rosyjskich. Bonar Law odpowiedział, że nie wie, czy ścisłą jest wiadomość, iż oddano do rozwiązania rządu angielskiego sprawę uznania rządu gen. Wrangla. Jeden z posłów zapytał, czy sprawa uznania rządu gen. Wrangla będzie debatowana z rządem sowieckim. Bonar Law odpowiedział: Nie jestem prorokiem!

Następnie zapytał jeden z posłów, czy rząd Wielkiej Brytanji był w jakichkolwiek stosunkach z gen. Wranglem od chwili złamania przezeń słowa i rozpoczęcia przez niego ofenzywy, po uzyskaniu, dzięki Anglji, rozejmu. Na to Bonar Law odpowiedział: Powtarzałem niezliczone ilości razy, że nie jesteśmy odpowiedzialni za akcję gen. Wrangla.

Jak Churchil chce zwalczać bolszewików.

Chrystjanja, 2 sierpnia (PAT). Radjo. Z Londynu donoszą, że artykuł Churchila, propagujący ideę porozumienia z Niemcami, celem wspólnego zwalczenia bolszewików, spotkał się z zimnym przyjęciem. Gazety liberalne protestują przeciw takiemu projektowi. „Times" nazywa ideę aljancką z Niemcami straszną. „Daily Mail" zachowuje się powściągliwie, tak samo wieczorna „Ewening News" oraz cała prasa koalicyjna i unjonistyczna.

Churchil nie wierzy w pokój z bolszewikami.

(Tel. wł. „Gł. Polsk.").

Paryż, 2-go sierpnia. Minister spraw wojskowych Churchil ogłosił w „Evening News" artykuł, w którym pisze, że pokój z Rosją sowiecką, to tylko nowa forma wojny.

Bolszewicy dążą do rewolucji powszechnej. Cel ten mogą osiągnąć zarówno prowadząc wojnę, jak w czasie pokoju.

Krassin w Londynie.

Londyn, 2 sierpnia. (PAT). — Havas. Korespondent „Timesa" donosi z News Castle, że okręt wiozący Krassina jest tam spodziewany w dniu dzisiejszym. „Daily Express" dowiaduje się skąd inąd, że Kamieniew już przybył do Londynu i że zajął apartamenta zajmowane poprzednio przez Krassina.

Niemcy a Rosja

Paryż, 1 sierpnia. (PAT) Havas „Temps" podaje, iż stacja niemieckiego telegrafu iskrowego w Nauen wysłała w dniu 31 lipca radjo do rządu sowieckiego, iż Prezydent Ebert ogłosił neutralność Niemiec w wojnie Polski z z Rosją sowiecką. Stacja iskrowa w Moskwie ogłosiła tę depeszę z objaśnieniem, iż uznanie rządu sowietów przez niemiecki rząd burżuazyjny jest faktem pierwszorzędnej wagi. „Temps" zaznacza iż w ostatnich czasach trwa żywa wymiana korespondencji między Berlinem a Moskwą.

Wolny handel między Niemcami i Rosją.

Nauen, 1 sierpnia. (PAT) — Radjo. — Parlament niemiecki uchwalił ustawę tymczasową w sprawie wznowienia stosunków między Niemcami a Łotwą, oraz wolnego handlu tranzytowego Niemiec z Rosją przez Łotwę.

Bolszewicy wobec państw kresowych.

Berlin, 2 sierpnia. (Pat.) „Telegraphen Union" donosi: W sprawie stanowiska rządu rosyjskiego wobec państw kresowych komunikują, że kwestja wybrzeży morza Baltyckiego jest pierwszym punktem programu tego rządu. Wedle słów jednego z polityków sowieckich, rząd rosyjski nie może się liczyć z pragnieniami małych państewek. Wyspy Alanckie i Ozylja przejść muszą pod władzę Rosji sowieckiej. Chwila właściwa dla rozwiązania kwestji wybrzeży Baltyckich jeszcze wszakże nie nadeszła, ponieważ przedtem pokonaną być musi Polska. Do panowania nad Konstantynopolem nie przykłada Rosja żadnego znaczenia, natomiast bezwarunkowo panować musi nad morzem Czarnem. Również na wschodzie wywalczy sobie Rosja swoje poprzednie stanowisko mocarstwowe.

Rosyjsko-finlandzka konferencja pokojowa.

Moskwa, 2 sierpnia. (PAT). Radjo. 28 lipca odbyło się po 2 tygodniowej przerwie pierwsze posiedzenie konferencii pokojowej między Rosją a Finlandją. Posiedzenie otworzył Bersin, oświadczając, że konferencja została przerwana z tego powodu, że delegacja finlandzka stawiała w kwestjach terytorjalnych warunki niemożliwe do przyjęcia. Bersin oświadczył, że o ile delegacja finlandzka będzie obstawała przy ustąpieniu Pieczengi i wschodniej Karelji, to delegacja rosyjska będzie zmuszona włączyć do rokowań kwestję rekompensaty za przesmyk Karelski i wyspy Alanckie.

Działalność trybunału rewolucyjnego w Rosji.

Königswusterhausen, 2 sierpnia. (Pat.) Radjo. Przewodniczący trybunału rewolucyjnego podaje, że od dnia 2 maja do 25 czerwca roku bież. wykonano 600 wyroków śmierci: 273 osoby rozstrzelano z powodu dezercji, 42 z powodu kryminalnych występków, 45 za rozruchy, 38 za zdradę, 38 za kontrrewolucyjne występki, 99 za morderstwo, 33 z powodu służbowych wykroczeń.

Ruch robotniczy we Francji.

Paryż. 1 sierpnia, (PAT) Havas Związek syndykatów departamentu Sekwany zorganizował w Gervais pod Paryżem manifestację domagając się amnestji wsprawie tworzenia syndykatów, oraz nacjonalizacji instytutów użyteczności publicznych. Manifestacja odbyła się spokojnie.

Uczczenie ochotników cudzoziemców w Paryżu.

Paryż. 1 sierpnia (PAT) Havas. W hotelu inwalidów pod przewodnictwem ministra wojny w obecności posłów państw sprzymierzonych odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy marmurowej dla uczczenia ochotników cudzoziemców, którzy w roku 1914 wstąpili do szeregów armji francuskich.

Kanał naftowy.

Ljon, 2 sierpnia. (PAT). Radjo. Francuskie min. robót publicznych zaakceptowało projekt budowy z Havru do Paryża podziemnego kanału w formie olbrzymiej rury dla transportu nafty nierafinowanej. Przy pomocy tego kanału doprowadzać się będzie do Paryża conajmniej 2400 ton dziennie, rezerwoary będą urządzone na 60,000 ton.

Krwawy napad w Budapeszcie.

(Tel. wł. „Gł. Polsk.").

Paryż, 2 sierpnia. Pisma francuskie donoszą, że w tych dniach do jednej z kawiarni w Budapeszcie wtargnęło 10 uzbrojonych ludzi, którzy wystrzałami z rewolwerów powalili na miejscu dyrektora węgierskiej kasy oszczędnościowej, adwokata, a ranili ciężko jednego z urzędników banku

Premjer **Teleky** zapowiedział najsurowsze zarządzenia przeciwko winowajcom zaburzeń.

O pokój z Turcją.

Paryż, 2 sierpnia. (PAT). Hav. Pałk. Henry wręczone zostały w dniu wczorajszym pełnomocnictwa tureckiej delegacji pokojowej. Można się spodziewać, że traktat pokojowy z Turcją podpisany zostanie w nadchodzący czwartek.

Walki w Armenji.

Ljon, 2 sierpnia. (PAT). Radjo. Z Konstantynopola donoszą, że armeńczycy zadali we wschodniej Armenji turkom i tatarom dotkliwą klęskę, ci ostatni cofają się po utraceniu ważnych stanowisk w Regwerdi (?).

Spór włosko-grecki.

Paryż, 2 sierpnia. (PAT). Hav. Jak donosi „Matin" spór włosko-grecki będzie już w najbliższych dniach pomyślnie załatwiony na naradach, które się odbędą w Paryżu.

Nowiny w kilku słowach.

— —

— **Minister oświaty dokonał w Verdun odsłonięcia pomnika upamiętniającego obronę twierdzy a ofiarowanego przez komitet holenderski.**

— Według doniesień z Meksyku przywódcy powstańców gen. Laraga i Leon Martines poddali się.

Pożyczka Odrodzenia Polski.

Naród amerykański w swej deklaracji, przystępując do walki śmiertelnej o niepodległość, poręczył swoją przysięgę oddaniem **życia i mienia**. Oddaniem **życia** patrjotycznej organizacji wojskowej obywatela Waszyngtona, oddaniem **mienia** — Skarbowi Narodowemu.

Niepodległość Amerykanin zdobył wysiłkiem własnej woli i sojuszem z Francją.

Historja Niepodległości Amerykan jest wzorem dla wszystkich narodów, walczących o istnienie. Prawo moralne wysiłku jest powszechne.

(—) *Ignacy Grabowski.*

Bernard Shaw o zwycięscach i zwyciężonych.

Z powodu konferencji w Spaa, pisze znakomity pisarz angielski Bernard Shav.

Wojna jest już zapłacona; wojny nie można prowadzić na kredyt, żołnierze nie mogą jeść papierowych pieniędzy. Nie mogą nosić odzieży papierowej i nie mogą wreszcie nabijać armat amunicją z papieru. A robotnicy w kraju, którzy muszą wytwarzać dla nich i dostarczać im środki żywności, odzież i amunicję, nie mogą również żyć z powietrza. Nie może zatem wcale istnieć kwestja zapłaty za wojnę. To minęło i jest załatwione. Ale sposób, w jaki sfinansowano wojnę, wytworzył mnóstwo długów. Zwycięscy usiłują teraz całym ciężarem tych długów obarczyć zwyciężonych.

Ponieważ jednak zwyciężeni pokonani zostali nie skutkiem porażki wojskowej, lecz skutkiem bankructwa, przeto muszą jasno wytłumaczyć, że nie posiadają już żadnych aktywów i że dalsze upuszczanie im krwi nie ma celu, gdyż mają już krew do ostatniej kropli niemal upuszczoną, a taka metoda przyprawiłaby ich o śmierć. Zwycięscy nie chcą tego położenia zrozumieć.

Ponieważ nastrój, wywołany przez te wzajemne zarzuty, nie nadaje się do lepszego rozwiązania zagadki, niż się to stało w Wersalu, przeto byłoby lepiej nie zwoływać wogóle już żadnych konferencji i uznać poprostu fakt, że każde mocarstwo, skoro hołdowało trwonieniu pieniędzy na wojnę, winno za własne szkody wedle możności, same płacić. Celem zapobieżenia temu, zaproponowano, aby zniewolić Niemcy do spłacenia Francji pieniędzmi, pożyczonemi od Anglji i Ameryki, a Francuzi są oczywiści gotowi, do uważania tego za świetny interes. Trudność będzie polegała tylko na tem, żeby nakłonić Anglję i Amerykę do tego samego poglądu.

Siła stanowiska Niemiec polega na tem samem, co siła dłużnika, który sprzedał wszystkie swoje meble.

Należy jeszcze rozważyć coś innego, czego nikt rozważać nie śmie. Gdy kto obarczy dany naród nadmiernym ciężarem długów, naród ten zrzuca go niepoprawnie, ale skutecznie, odmawiając wprost zapłaty i obalając każdy rząd, któryby usiłował dług ten ponownie podjąć. Gdy Niemcy zostaną zmuszeni do wyboru między ostatecznym upustem krwi a bolszewizmem, to nawet junkier stanie się bolszewikiem. H. G. Wells niedawno w swoim „Zarysie historji świata" zaznaczył, że klęska dawnych cywilizacji nie była malowniczym napadem barbarzyńców, lecz sposobem, mocą którego dany naród pozbywał się swoich wierzycieli. Ten sposób da się zawsze zastosować. Wśród takich okoliczności nieszczęściem jest, że nowocześni mężowie stanu tak mało znają historję.

Warszawa.

—

Zawieszenie pisma żargonowego.

(w) Z rozparządzenia komisarza rządu na m. st. Warszawę na zasadzie art. 2 I. C. ustawy z dn 26 lipca 1919 roku w przedmiocie zabezpieczenia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny zawieszam czasopismo żargonowe „Zeitfrage", które w swym № 3 z dnia 1 sierpnia podało o armji wiadomość niezgodną z prawdą a tendencyjną zawieszono.

—

Osaczeni.

W najkrytyczniejszej chwili, gdy wróg staje „ante portas", — zostaliśmy od świata odcięci. Od zachodu Niemcy w imię podstępnej i zdradliwej „neutralności" nie chcą przez swoje terytorjum przepuszczać transportów amunicji do Polski,—Austrja z powodu rzekomych układów z Rosją o wymianę jeńców nie puszcza przesyłek z Włoch — a jedyna droga do połączenia z zewnętrznym światem na Gdańsk — okazała się w ostatniej chwili niepewną i zawodną. A jeżeli dodamy do tego, że prowadząc z Rosją wojnę na śmierć i życie, równocześnie jesteśmy na stopie nawpół wojennej z czechami i niemcami, — to przyjść musimy do przykrego przeświadczenia, że właściwie wojnę prowadzimy na 3 fronty. Jak na niemłode wprawdzie, lecz po przeszło stuletniej niewoli, do nowego życia zbudzone państwo, stanęliśmy wobec niesłychanie trudnego zadania, od którego rozwiązania utrzymanie naszej wolności i niepodległości zależy.

Ile w tem winy dyplomacji i polityki polskiej, że państwo nasze w krzyżowy wzięte ogień, nie może sięgnąć po dłoń pomocną swoich sprzymierzeńców, a ile zawinili właśnie ci sprzymierzeńcy, że w Polsce nie wytworzyli odrazu warunków do życia i siły,—w kwestję tę szczegółowo zagłębiać się dzisiaj, gdy dach płonie nad głową, może nie pora. Wystarczy stwierdzić, że zostaliśmy nagle prawie odosobnieni, skazani na własne środki ratunku i wykrzesanie z organizmu swojego siły, którąby państwu upaść nie pozwoliła.

Ale to jedno, dla zrozumienia sytuacji, już dzisiaj powiedzieć mamy prawo i obowiązek, że Polsce, przy jej powstaniu do nowego życia, poskąpiono tych warunków egzystencji, które nietylko w jej interesie leżały, lecz dyktowane były dobrze zrozumianym interesem państw sprzymierzonych. Sojusznicy nasi, układając warunki powszechno-światowego pokoju, zlekceważyli kwestję granic Polski.

I powołali ją do życia bez wytyczonych granic od wschodu, bez utrwalenia i ścisłego określenia jej dostępu do morza, a równocześnie dano jej na wiązanie chrzestne trzy plebiscyty, o których z góry można było wiedzieć, że staną się zarzewiem zaciętych walk i sporów. To wszystko zrobione z lekkiem sercem, z dziwnem niedopatrzeniem własnego interesu który dyktował entencie zrobienie z Polski silnego sprzymierzeńca, zdolnego do czynu, sprzymierzeńca, któryby przedewszem był zachodu przed nawałą wschodu, i utrzymał na wodzy wspólnego wroga—Niemcy.

Dzisiaj sprzymierzeńcy nasi widzą sami ten błąd—i stają wobec problemu niesłychanie trudnego, który sami wywołali. Oby w ostatniej chwili okazali dość zrozumienia sytuacji, oby problem ten na swoją i naszą korzyść rozwiązać potrafili. Zrozumienie to przebija zwłaszcza z głosów prasy francuskiej. Oprócz znanej nam już opinji dzienników francuskich, charakterystyczny jest głos wychodzącego w Warszawie „Journal de Pologne", który w jednym z ostatnich numerów pisze:

„Niepodobna znać w chwili obecnej środki, jakich ententa może użyć, aby przynieść skuteczną pomoc Polsce. Dała dowód, że zajmuje się tem żywo. Nie ujawniła i nie mogła ujawnić jeszcze rezultatu materjalnego decyzji, którą właśnie podjęła. Trzeba zważyć, że zadeklarowana neutralność przez Niemcy, neutralność konstytucyjna Szwajcarji, postanowienie kolejarzy włoskich, aby sprzeciwić się przejściu każdego pociągu, któryby wiózł cokolwiek, coby mogło pomóc walce przeciw sowietom, zostawiają entencie jedyną drogę komunikacji z Polską: morzem przez Gdańsk. [illegible] bieg transportów morskich [illegible] trzeba obliczać jako długotrwały, ponieważ wymaga przedewszystkiem wynajęcia, przygotowania i zaopatrzenia okrętu transportowego, i ponieważ wskutek obecnego przesilenia ekonomicznego wszystkie floty handlowe są na pełnem morzu. To też tylko w pewnym dłuższym okresie czasu, który można oczywiście skrócić, ale który zawsze pociąga za sobą pewną zwłokę, przybyć mogą transporty z Francji i Anglji. To też jest rzeczą armji polskiej trzymać się, trzymać się mocno, niezmużenie z tą energją i tą siłą oporu, której tylokrotnie dała wspaniałe dowody".

Autor artykułu p. Fryderyk Delegneau, pociesza nas, że damy sobie radę. „Naród polski—pisze publicysta francuski—może z otuchą patrzeć w przyszłość. Armja jego, gdy otrzyma od dowództwa naczelnego odpowiedni rozkaz, może powstrzymać pochód nieprzyjaciela i udzielić mu kilka dobrych nauczek, które przytrą mu rogów. W przededniu rokowań pokojowych wojska orła białego zdobędą się niewątpliwie na ten najwyższy i rozstrzygający wysiłek, który w sytuacji jeszcze krytyczniejszej zapewnił zwycięstwo sztandarowi trójkolorowemu we wrześniu 1914 r."

Czy sytuacja obecna w Polsce analogiczną jest do tej, jaka wytworzyła się nad Marną dla Francji w r. 1914, — bezprzedmiotową rzeczą jest rozstrząsać. Ale to przyzna p. Delegneau, że Francja miała wówczas do dyspozycji środki, których pozbawioną została dzisiaj Polska. To też jeżeli mimo to sytuacji naszej nie uważamy za rozpaczliwą, to w każdym razie bogdaj, czy ona nie może uchodzić za cięższą, niż była ta, o której p. Delagneau wspomina.

A pogorszono nam ją zupełnie niepotrzebnie przez utrudnienie nam dostępu do morza, który dzisiaj byłby dla nas rzeczą niesłychanie ważną. Słusznie w tej sprawie pisze „Gazeta Warszawska", której o brak sympatji dla ententy nikt nie posądzi.

„Czy może być mowa — pyta warszawski organ narodowej demokracji—o swobodnym dostępie do morza, jeżeli wolne miasto Gdańsk prowadzić będzie wobec Polski politykę wręcz wrogą, jeżeli właśnie w chwilach krytycznych, kiedy Polska szczególnie potrzebuje nieskrępowanej komunikacji z zachodem, natrafia na przeszkody w jedynym naturalnym swym porcie? Wprawdzie nie została jeszcze zawarta konwencja polsko-gdańska, która ma zapewnić Polsce bez żadnych zastrzeżeń swobodne używanie i korzystanie z portu i jego urządzeń, koniecznych dla przywozu i wywozu, ale po pierwsze naczelny komisarz ententy p. Tower posiada teraz w Gdańsku władzę dyktatorską, której przyszły komisarz po ukonstytuowaniu się władz wolnego miasta będzie pozbawiony, powtóre w razie bądź oporu władz gdańskich, bądź przeciwdziałania podburzonych robotników portowych, Polska swych praw do użytkowania portu dochodzić będzie mogła jedynie przez Ligę narodów i jej komisarza. W praktyce będzie się to równało odcięciu Polski na czas dłuższy od morza. A w razie podsycanego z zewnątrz choćby z Berlina, oporu organizacji robotniczych, uniemożliwiających przywóz i wywóz z z Gdańska, władze polskie będą zupełnie bezsilne, gdyż nie mają prawa wkroczyć na terytorjum wolnego miasta".

Dodajmy do tego, że wynik plebiscytu na Warmji i Mazurach pozbawia nas bezpośredniej, obecnie do dyspozycji naszej stojącej, komunikacji kolejowej z Gdańskiem i jeżeli Rada najwyższa tego plebiscytu na korzyść naszą nie skoryguje, to wartość Gdańska dla nas równać się będzie zeru.

Ale dyplomacja naszych sprzymierzeńców, dyktująca bądź co bądź prawa Europie, może te błędy poprawić. Jeszcze jest czas. Zobaczymy, czy na tem, stojącem dla niej otworem polu, przyjdzie Polsce ze skuteczną pomocą.

Dzisiaj z tego musimy sobie zdawać sprawę, że jesteśmy osaczeni— z jednej strony słabiej, z drugiej silniej. Musimy się bronić wśród wszelkich warunków i za wszelką cenę. Zróbmy wszystko, co do nas należy, abyśmy nie sobie nie mieli do zarzucenia. Bez pesymizmu, bez załamywania rąk, z wiarą we własne siły i hart woli — brońmy się do ostatniego wysiłku. To nasze zadanie chwili. Resztę zostawmy przyszłości.

Przyszłość Cieszyna.

—z—

Od roku opowiadano sobie w Cieszynie anegdotę, iż jeden z polityków czeskich miał się wyrazić: „Niech Polacy wezmą sobie wieżę Piastowską a nam oddadzą dworzec cieszyński i będzie koniec całej awantury". Kpiąc na ten temat, nikt nie przypuszczał, że anegdota przybierze formy realnego projektu — widocznie niema takiego głupstwa, któreby w głowach dyplomatów wylęc się nie mogło. Czemże innem nazwać projekt przepołowienia Cieszyna jak nie bezmyślnością, głupstwem?

Jeżeliby Olza miała stanowić granicę między Polską a Czechosłowacją, to Cieszyn znalazłby się w tem położeniu, iż po stronie polskiej leżałoby właściwe miasto wraz ze wszystkiemi swemi instytucjami kulturalnemi, po stronie zaś czeskiej część miasta przemysłowa t. zw. Saska Kępa z dworcem kolejowym, gazownią, centralą wodociągową, każda z tych dwu części byłaby niezdolną do samoistnego życia i robiłaby wrażenie organizmu okaleczałego. Centrum miasta wyglądałoby jak kaleka bez rąk, Saska Kępa jeszcze gorzej, bo jak ręce odcięte od tułowia, bez mózgu i ośrodka nerwowego.

O tem, żeby każda z dwu połów stworzyła sobie potrzebne a odpadłe od niej instytucje, marzyć nie można, będzie to bowiem organizm i liczbowo i gospodarczo za słaby, by sobie na podobne ekspansa pozwolić. W dodatku cóż za przyszłość uśmiecha się takim dwom sąsiadującym ze sobą nadgranicznym mieścinom? Pola i sił dla rozrostu dla dwu organizmów brakuje, oba się skurczą i będą wiść żywot suchotniczy.

Powyższe motywy brał pod uwagę cieszyński wydział gminny, protestując przeciwko zamiarowi podziału miasta. Ale ten wydział gminny a raczej jego niemieccy członkowie stanęli na dość ciasnym stanowisku. Zapomnieli oni o tem, że dla pomyślnego rozwoju miasta trzeba mu nietylko zabezpieczyć niepodzielność, ale jeszcze — że się tak wyrażę — teren operacyjny, dostateczny obszar kraju ze wszech stron, by miasto mogło skąd się zasilać i w produkta i w ludzi, oraz by miało pole do zbytu swojej produkcji tak materjalnej jak i duchowej.— Miasto musi tak jak i drzewo mieć możność na wszystkie swe strony korzenie skierowywać inaczej skarleje. Pozostawienie miasta tej miary co Cieszyn, na granicy państwowej, to wyrok śmierci na to miasto, bo z jednej strony zamyka mu się zupełnie świat, odcina mu się jedno płuco. Nawet bez podziału Cieszyna na dwie części, w razie nie pozostawienia przy nim z jednej i drugiej strony szerokiego pasa terytorjum, ciążącego dotąd do miasta, jako do swego centrum, degraduje się Cieszyn do roli galicyjskich Brodów, Podwołoczysk, czy Husiatyna. Przestanie ono być centrum kulturalnem i przemysłowem, a zamieni się w zwykłą dziurę, gniazdo paskarzy i przemytników. Ciekawa rzecz, że konferencja paryska, która podobno tak wielki nacisk kładzie na interesa gospodarcze kraju, nie uwzględniła tego momentu, ciekawsze, że zignorowali go w swoim proteście niemcy cieszyńscy.

Jeszcze jedna kwestja. Jakie widoki rozwoju ma Cieszym w razie przyłączenia go do Czech, a jakie w razie przyłączenia go do Polski? Nie uwzględniając już momentów politycznych (ucisk niemców w Czechosłowacji), zwróćmy uwagę na momenty gospodarcze. Gospodarcze Cieszyn znajdzie rywalizatora w granicach Czechosłowacji w Morawskiej Ostrawie i rywalizacji tej nie wytrzyma. Ostrawa już tak opanowała zagłębie i pod tylu względami stanowi większą siłę atrakcyjną od Cieszyna, zresztą znajdzie też i większą opiekę państwową ze strony czeskiej, że Cieszyn konkurencji nie wytrzyma i prędzej czy później musi zrezygnować z roli centrum gospodarczego, a przyjść do szeregu miejscowości zależnych i wykorzystywanych przez polipa — Ostrawę. Inaczej sprawa przedstawiałaby się w razie przyłączenia Cieszyna do Polski, Cieszyn wtedy nie przestałby być metropolią kulturalną i gospodarczą dla Śląska wschodniego, a nawet rozciągałby swe wpływy na część Śląska Górnego. Gdy się do tego doda, iż Polska uchwaliła dla Śląska autonomiczną organizację wojewódzką, podczas gdy Czechy dążą do jaknajwiększego scentralizowania i zespolenia ziemi śląskiej z czeskim organizmem państwowym, wtedy dwuch zdań już być nie może, po której stronie dla Cieszyna rozścielają się widoki jasnej przyszłości, a gdzie czeka go zanik nawet dotychczasowych blasków i wpływów.

Zmienione oblicze wojny.

Często słyszy się i czyta się: dziś niema mowy o linji frontu... Wróciliśmy do starej, dawnej postaci wojny.

Istotnie. Walka linją—dokładnie powiedziawszy łańcuchem okopów, mniej więcej szerokim pasem umocnień polowych — zaczęta na dobre w wojnie japońsko-rosyjskiej (choć nie w tej wojnie wynaleziona) a wykształcona do doskonałości po bitwie nad Marną i pod Warszawą w r. 1914 — została poniechana w toczącej się wojnie polsko-rosyjskiej. Z prostego powodu: proporcja między przestrzenią a liczbą walczących uniemożliwiła walkę okopową. Ale publiczność, widząc, że wojna na wschodzie odrzuciła schemat z r. 1914 —1918, który w oczach laika wyrósł na dogmat spółczesnej i przyszłej wojny nie zdaje sobie należycie sprawy z charakteru obecnej wojny — widać to choćby z tekstu pogłosek, kolportowanych przez sztaby... kawiarniane. Mylą się ci którzy ciągle jeszcze operują kategorjami z czasów okopowych, jak i ci, którzy obecną wojnę uważają za wojnę ruchową, czy za partyzantkę, czy choćby za konglomerat obu tych form walki. Wojna obecna nie ma charakteru wojny ruchowej wedle przepisów szkoły napoleońskiej, kiedy to korpusy maszerowały odrębnie, a skupiały się do jednej bitwy, decydującej, jak Wagram czy Königgrätz, ani też nie nosi znowu cech partyzantki jak walki np. hiszpańskiej 1808—1813, czy choćby naszej przedostatniej wojny z Rosją, kiedy to jedna strona panuje nad miejscowościami i komunikacjami, a druga kryjąc się w górach czy w lasach, dąży do zupełnego uniemożliwienia opierania się przeciwnika na tych miejscach i drogach.

Wojna z bolszewikami nie jest też czystym konglomeratem ruchowo-partyzanckim. Nie dąży tylko do jednej batalji nie zasiewając kroju równocześnie dokuczliwymi oddziałkami.

Obecna wojna nosi znamię walk redutowych. Kraj jest jakby fortecą, ale nie okopaną odrutowaną; tylko obstawioną pierścieniem małych fortów. Linja obecnego frontu jest linją poprowadzoną w myśli, a łącząca szereg placówek oddalonych znacznie od siebie samodzielnie operujących. Często się wzmacnia polowo te reduty, te placówki ale wzmocnienia te nie wyrastają ponad zwykle doryweze zasłony, robione np. w poszwaniu się tyraljerek.— Oczywiście piechota i artylerja obsadza redutę, a łączność z sąsiedniemi utrzymuje zwykle jazda, której zadanie patrolowe wyrasta nadzwyczajnie.

Dowództwa zaś armji czyli grupy pewnej takich redut mają łączność często — latawcami. W tym systemie schodzą na drugi plan ciężka artylerja i sapery — gatunki tak wsławione w wielkiej wojnie. Rzecz zrozumiała, że reduty stoją z komunikacji — zazwyczaj przy drodze żelaznej czy kołowej.

Dla opanowania komunikacji weszły teraz bardzo w użycie pociągi pancerne i auta — gatunek broni bardzo wykształcony w wojnie bolszewickiej, a w wojnie światowej niemal nieużywany.

Stąd wypłynęły pewne różnice w przebiegu zdarzeń militarnych. Wojna ma pewnego rodzaju „prawo masy". Rzecz jasna, iż linja bojowa gęsto obsadzona ma większy moment bezwładności—trudniej ją obalić, obalona przygniata swym ciężarem. Prosty przykład uwidoczni to: szafa trudniej pada niż stołek ale i trudniej ją postawić napowrót. Walka redutowa traci na bezwładności.

Choć rozejm niby na karku, trzeba o tem pamiętać. Prawdopodobnie będziemy nadal narażeni na niespodzianki tego rodzaju walki.

Z drugiej strony łatwość obchodzenia redut, łatwość używania jako zasłon lasu, wyzyskiwana przez jazdę kryje w sobie niebezpieczeństwo. W jakimkolwiek sposobie walki obowiązuje przestroga Helmuta Moltkego — żeby oskrzydlający nie został sam oskrzydlony. Szczególnie „reduty" te mogą być zawsze punktem wypadowym w jakimkolwiek kierunku.

Walka redutowa całkuje się w pewną linję — nie tak jak geryllasówka, nie dąży do bitwy decydującej, tylko stawianiem oporu doprowadzić chce do tego momentu, w którym dzięki wyrównaniu sił, liczby i ducha będzie można zacząć uderzenie skoncentrowane. Jeżeli ruchy wojsk przypominają cięciwy, napinającej się do wyrzucenia strzały śmiercionośnej — zadanie ich jest wykonane.

Każdy zrozumie iże „tyły", cywilna ludność jest odpowiedzialna za elastyczność cięciwy—tj. za jej chęć zwycięstwa i liczebność.

Ze wspomnień Burcewa o Naczelniku Piłsudskim.

—o—

Burcew, rewolucjonista rosyjski a teraz wybitny antybolszewicki działacz, redaktor pisma „La cause comune" wychodzącego w Paryżu, przyjechał przed paru dniami do Warszawy i uzyskał posłuchanie u Naczelnika państwa. — Z wrażeń odniesionych na tej audjencji a zarazem ze wspomnień swoich o Piłsudskim z przed lat 30, jako o współrewolucjoniście i współwięźniu, zdaje Burcew sprawę na szpaltach wychodzącej w Warszawie rosyjskiej „Swobody". Przytaczamy istotne z nich wyjątki.

Po raz pierwszy spotkałem go 30 lat temu wśród zupełnie odmiennych okoliczności. Na wiosnę roku 1887, czekając na wyprawienie mnie do Syberji, siedziałem w Moskwie we wspólnej aresztanckiej celi słynnego więzienia „przesyłkowego" w Butyrkach. — Było nas w celi około trzydziestu ludzi.

Pewnego dnia do naszej celi wprowadzono kilku nowych aresztantów; w ich liczbie było dwóch polaków, jeszcze młodzieńców. Jeden z nich był Piłsudski młodzieniec o twarzy bez zarostu najwyżej 19-letni. Aresztowano go w Wilnie za udział w spisku na życie Aleksandra III, którym kierował wtedy brat Lenina—Włodzimierz Uljanow.

Od czasu tego naszego spotkania prawie cały rok mieszkałem razem z Piłsudskim za więzienną kratą. Wszyscy aresztanci stanowili jakby jedną przyjacielską rodzinę. Dzieliliśmy się pieniędzmi, jedliśmy ze wspólnego kotła, wreszcie wszyscy po kolei — w tej liczbie i Piłsudski—sprzątali cele, gotowali obiady, myli naczynia i wogóle zajmowali się gospodarstwem więziennem.

Po kilku miesiącach spędzonych w więzieniu moskiewskiem wyprawiono nas wszystkich koleją do Niżniego Nowogrodu. Stamtąd na aresztanckim galarze w domku za kratą, jak zwierzęta powieziono nas do Permi, z Permi koleją do Tiumenia, stamtąd znowu na aresztanckim galarze do

Tomska. Z Tomska pędzono nas pieszo do Irkucka—w ten sposób zrobiliśmy piechotą około 2,000 km. Zaczęliśmy swoją pieszą wędrówkę latem, ciągnęliśmy ją przez obrzydliwą deszczową jesień i skończyliśmy, przyszedłszy do irkuckiego więzienia, wśród straszliwego syberyjskiego mrozu.

W Irkucku nas rozłączono. — Piłsudskiego posłano do zagubionej wśród tajg sybirskich wsi Tunki, gdzie spędził on całe 5 lat swego zesłania.

Pamiętam dobrze Piłsudskiego wśród więziennego otoczenia — i w skórzanej kurtce i w aresztanckim chałacie z żołnierskiego sukna, i kiedy szedł koło wozu pod konwojem zbrojnego w karabin żołnierza i w brudnych celach więziennych, gdzie nas bezlitośnie gryzły wszelkiego rodzaju owady. Młody Piłsudski doskonale znosił więzienne warunki. Nie pamiętam, aby kiedy okazał upadek ducha.

Poza zwykłym kręgiem więziennych interesów, Piłsudski był bardzo powściągliwy, jednakże o kwestji polskiej wypowiadał się zupełnie kategorycznie. Występował tutaj jako specjalista, ale równocześnie jako polski patrjota i o niepodległości Polski mówił jako o najbliższem zadaniu wszystkich polaków. Niepodległość ta była dla niego nie kwestją, lecz aksjomatem, o który nie wolno prowadzić nawet sporu. Szczególnie ożywiał się Piłsudski wtedy, kiedy rosjanie i polacy razem zaczynali śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła".

Dzisiaj spotkaliśmy się z Piłsudskim po raz pierwszy po latach przeszło 30-tu. W jego jeszcze młodych oczach zobaczyłem ten sam ogień, który widziałem wówczas. Przez całe swoje życie zachował Piłsudski rzeźkość, tę wytrwałość w pracy i tę wiarę, jakie miał ongi, kiedy szedł jako młodzieniec na Syberję... I tak samo głównym tematem jego mowy był, jak ongi, jeden temat „Jeszcze Polska nie zginęła"...

B. P.

Stasio Margulies

ukochany synek Filipa i Heleny

zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 14.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś o godz. 4 po poł. z domu żałoby przy ul. Andrzeja 33, na cmentarz izraelicki, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Rodzice i Rodzeństwo.

B. P.

ZE SZRETERÓW

Henryka Pilichowska

zmarła dnia 2 sierpnia r. b., przeżywszy lat 54.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z mieszkania przy ul. Cegielnianej № 61, odbędzie się we wtorek dnia 3 sierpnia o godz. 3 po poł., o czem zawiadamiają

Dzieci.

Łódź.

Zgłoszenie samochodów i motocyklów prywatnych.

Komisarz rządu na m. Łódź wydał polecenie komisarjatom policyjnym, aby zarządziły w ciągu trzech dni zgłoszenie do komisarjatu rządu wszystkich prywatnych samochodów i motocyklów, które nie zostały zwolnione przez ostatnią reklamację w lipcu r. b. Winnych niezarejestrowania pociągnąć należy do odpowiedzialności.

Uchwały zgromadzeń gminnych.

Z inicjatywy starostwa odbyły się nadzwyczajne zebrania gminne we wszystkich gminach powiatu łódzkiego, na których przedstawiciele sekcji propagandy przy D. O. G. Ł. wygłosili okolicznościowe przemówienia na temat teraźniejszej sytuacji politycznej i koniecznej potrzeby zaciągania się do armii ochotniczej dla obrony Ojczyzny. Wyniki przemówień agitacyjnych okazały się nadzwyczaj pomyślne. Zapadły wszędzie prawie jednobrzmiące uchwały, mianowicie: 1) wszyscy od lat 17 do 42-ch obowiązują się wstąpić do armji ochotniczej, 2) zapisać się na członków Tow. Czerwonego Krzyża, 3) każdy posiadacz gruntu opodatkuje się w stosunku 10 mk. od morgi na rzecz armji ochotniczej, 4) każda gmina, poza kontyngentem ofiaruje jednego konia, 5) wszyscy włościanie po latach 42 utworzą milicję, 6) wszystkie kobiety wyraziły gotowość przygotowania i ofiarowania płótna na bandaże i szarpie, 7) wybrano komitet, złożony z kilkunastu osób, który czuwać będzie nad wykonaniem powyższych uchwał.

W sprawach przemysłowych.

Bawił w Łodzi dyrektor firmy Stemperków, inż. Kosiński, celem porozumienia się z inż. odlewni żelaza Akc. Tow. A. John w sprawie wyszukania sposobu odlewania pocisków.

Ceny na sól.

Od dnia 1 sierpnia r. b., na skutek rozporządzenia ministerjum aprowizacji, obowiązują w handlu detalicznym następujące ceny: sól biała warzonka—wielicka, ciechocińska — mk. 3.50 za funt, sól bocheńska—2.75 funt, sól wielicka 2-go gatunku — 3.25 za funt, sól przemysłowa i bydlęca — 80 fen. funt.

Poświęcenie Uzdrowiska.

W ubiegłą niedzielę, o g. 7-ej wieczorem odbyła się uroczystość poświęcenia Uzdrowiska w Rudzie Pabjanickiej, przejętego przez Towarzystwo opieki nad żołnierzem-ozdrowieńcem.

W pięknem przemówieniu, po ceremonji poświęcenia, ks. Mirecki podniósł znaczenie uzdrowiska, wyrażając przekonanie, że nikt nie odmówi poparcia materjalnego i okaże tyle pomocy, na ile żołnierz zasługuje.

Generał Olszewski podkreślił wartość żołnierza polskiego i wspomniał o obowiązkach, ciążących na ich braciach, ojcach, a więc całem społeczeństwie.

Uzdrowisko, urządzone na 40 łóżek, mieści się w oddanej bezinteresownie willi murowanej przez dr. Michalskiego. Wszystkie łóżka są zajęte przez przywiezionych tutaj rannych żołnierzy.

Z Resursy Rzemieślniczej.

W niedzielę odbyło się nadzwyczajne zebranie ogólne Towarzystwa Resursy Rzemieślniczej.

Po wysłuchaniu odczytanej nowej normalnej ustawy dla towarzystw rzemieślniczych i po dłuższej dyskusji nad poszczególnymi paragrafami, jednocześnie uchwalono przyjąć nowy tekst oraz zmienić obecną nazwę Tow. Resursa Rzemieślnicza pod nazwą „Resursa", upoważniając zarząd do wyjednania u władz państwowych legalizacji nowej ustawy.

Następnie uchwalono połączyć Tow. Resursa rzemieślnicza z Tow. rzemieślniczem okręgu łódzkiego.

Dalej omawiano sprawę pomocy członkom Resursy, wstępującym na front do armji ochotniczej. Postanowiono z zysków własnego kinematografu wysyłać na front co tydzień paczki z artykułami codziennej potrzeby, oraz prowadzić stałą korespondencję dla podtrzymania kontaktu i ducha wśród walczących. Postanowiono przyjść z pomocą materjalną rzemieślnikom łódzkim, znajdującym się bez pracy przynajmniej 2 tygodnie wstecz, którzy wstąpią dobrowolnie jako ochotnicy do armji czynnej i pójdą na front. Zapomoga jednorazowa wynosić ma do 3000 marek. Polecono zarządowi załatwienie tej sprawy i wyszukanie odpowiednich na ten cel funduszów.

Uchwalono upoważnić zarząd do zorganizowania komisji ze specjalistów rzemieślników różnych gałęzi rzemiosł, która będzie miała za zadanie pośredniczyć między rzemieślnikami i władzami wojskowemi w wykonywaniu robót dla armji. Po rozważeniu sprawy opodatkowania obywateli m. Łodzi na rzecz armji ochotniczej Hallera, postanowiono zwrócić się do Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa województwa łódzkiego z wnioskiem, aby projektowany podatek ustanowiony był od wysokości opłacanego komornego, a nie od zarobku i majątku obywatela, jako technicznie trudny do wykonania.

Rozbiórka domów drewnianych.

Wydział budowlany przy magistracie zakwalifikował do rozbiórki następujące domy drewniane, grożące zawaleniem z powodu starości: Józefa Meisnera, ul. Zarzewska № 160, Teofila Furmańczyka, ul. Oblęgorska 3, Chany Bajli Tuszyńskiej ul. Głucha 11, Rajnholda Bejenke, ulica Nowo-Zarzewska 15:

Groźny pożar.

We wsi Nakielnica, pow. łódzkiego, w niedzielę o godz. 3 nad ranem wynikł groźny pożar, którego pastwą stały się dwa gospodarstwa wiejskie. Ogień ukazał się u gospodarza Szczepana Rybczyńskiego z niewiadomej przyczyny, ogarnąwszy wkrótce dom mieszkalny, stodołę i oborę. Skutkiem wiatru płomienie przerzuciły się szybko na sąsiednią nieruchomość Walentego Nowickiego.

Mimo energicznego ratunku straży ogniowej, o ratunku mienia Rybczyńskiego i Nowickiego mowy być nie mogło. Pożar zlokalizowano jednakże strawił on doszczętnie cały dobytek obu gospodarzy. Spaliły się domy mieszkalne wraz ze sprzętami domowymi, stodoły, obory, spichlerze naładowane zbożem i inwentarz żywy. Pierwszy z poszkodowanych oblicza straty na 120,000 mk., drugi zaś 227,000 mk. Rybczyński podejrzewa, iż pożar wynikł z podpalenia i sprawcą jest szwagier jego, pałający oddawna zemstą.

Kradzież.

Z fabryki Salomona Olszera (ul. Jakób 14) za pomocą podrobionego klucza skradziono zapasy przędzy i sznurowadeł, wartości 50,000 mk.

Giełda łódzka.

Z dnia 2 sierpnia 1920 r.

Ruble carskie po 500 w płaceniu —, w żądaniu 340 ruble dumskie po 1000 w płaceniu 75, franki francuskie po 1000 w żądaniu 16.70, franki szwajcarskie w żądaniu 34.50, funty sterlingi w żądaniu 755, dolary Stanów Zjedn. w płaceniu 195.50, w żądaniu 192.—, marki niemieckie po 1000 w płaceniu 474, w żądaniu 472. Czeki na Paryż w płaceniu 14.85, na Nowy Jork w płaceniu 193.—, w żądaniu 190.—, na Berlin w płaceniu 465, w żądaniu 470, 5 proc. Listy Zastawne m. Łodzi w płaceniu 196, w żądaniu 198, 6 proc. obligacje m. Łodzi w płaceniu 78, w żądaniu 80.—.

Tendencja dla walut mocna.

Giełda towarowa w Łodzi.

Dnia 2 sierpnia 1920 r.

Przędza bawełn. w żądaniu	tranz.	
№ 24	310.—	307.—
№ 32 podw.	410.—	405.—

Stosunki w Bolszewji.

Holender dr. H. P. Schimm van der Loeff, współpracownik haskiego „Vaterlandu" daje obraz stosunków, panujących w Rosji sowieckiej, które miał sposobność poznać osobiście. Oto jego spostrzeżenia.

Trudno sobie w całej pełni zdać sprawę z demoralizującego środowiska, w którem nietylko nikt niema chęci do pracy, ale nawet przeciwnie, każdy się stara o jej sabotaż wszelkimi i możliwymi sposobami. Męką jest dla rodziców widzieć własne dzieci dorastające w takiem otoczeniu, równocześnie prowadząc walkę ze wszelkiego rodzaju wpływami, które jawnie lub tajemnie umniejszają ich wpływ na dzieci.

Życie rodzinne zostało poważnie zagrożone ze wszystkich stron. Ogniska domowe zupełnie prawie zniszczone przez smutne stosunki mieszkaniowe. Wolności słowa niema zupełnie, a zaledwie można mówić o wolności, trudno się bowiem szczerze wypowiedzieć wobec najszczerszego przyjaciela, gdyż każdy czuje się otoczony nawet we własnym domu szpiegami. Ani na mgnienie oka nie można być pewnym nietylko własnej wolności ale wolności żony i dzieci, które często pociągane są do odpowiedzialności za czyny męża i ojca. A gdy się raz zostanie uwięzionym, można się spodziewać, że się zostanie zapomnianym w więzieniu. Niema się bowiem żadnej pewności, że nastąpi ścisłe śledztwo. — Przeciwnie, wyrok wydają ludzie zwykle nieznający się na rzeczy, a jeszcze częściej nawet wprost zbrodnicze elementy. Nawet w czasach, gdy terror cokolwiek złagodniał, niemiało się żadnej gwarancyi, iż mordowanie na wielką skalę nie rozpocznie się na nowo. Niema się nigdy pewności, że jeszcze za tydzień będzie się siedzieć w swojem mieszkaniu i widzieć kogokolwiek z najbliższego otoczenia.

Życie codzienne zostało beznadziejnie skomplikowane przez nieprzejrzaną liczbę postanowień i przepisów. Żyje się pod ciągłym dotkliwie odczuwanym naciskiem czując, że nie można pokierować swem życiem według swej woli, ani w najmniejszej mierze wpłynąć na bieg wypadków. Poza tem panuje we wszystkich dziedzinach życia brak dający się dotkliwie odczuć nawet w zakresie najelementarniejszych potrzeb życiowych. O najmniejszych choćby udogodnieniach życia ułatwiających egzystencję mowy już niema. *By zdobyć artykuły pierwszej potrzeby*, trzeba ryzykować wszystko osobiście na targu, na którym można coś zdobyć tylko za fantastyczną cenę, rosnącą z dnia na dzień.

Obecnie (a trzeba dodać, że stan ten trwa już półtora roku) z największemi trudnościami połączone jest pogrzebanie umarłego, a choćby tylko wyniesienie jego ciała z domu, co nie jest jednoznaczne. Niedawno przed moim wyjazdem w marcu br., wezwano lekarza mego znajomego do jakiegoś chorego. Sąsiedzi wprowadzili go do mieszkania w ciemności, szedł po omacku od łóżka do łóżka. W pierwszem leżało ciało zesztywniałe z mrozu, człowieka który przed tygodniem umarł. W drugiem znajdował się trup zmarłego przed trzema dniami, w trzeciem konająca matka z dzieckiem, również dogorywającem, dwoje ostatnich z całej rodziny. A wypadek ten bynajmniej że był wyjątkiem, śmiertelność zaś jest przerażająca.

Nigdy chyba nie zapomnę pogrzebu, któremu towarzyszyłem do kaplicy jednego ze szpitali dziecinnych w Petersburgu, gdzie dziecięce trupki leżą zwalone jedne na drugim. Trumien nie można dostać. Ostatniej zimy widziałem rodzinę, która przeprowadzając się z mieszkania do mieszkania, między innemi meblami przewoziła i trumnę. Niema człowieka, któryby mógł zapłacić za wóz pogrzebowy. Zwyczajnie zmarłego wiezie się na ostatni spoczynek saukami albo na koniu, najczęściej jednak niosą go sami członkowie rodziny. Dziennie może się odbyć tylko ściśle określona ilość pogrzebów. Trumny, które przekroczą określoną cyfrę, są ustawiane długim szeregiem, a członkowie rodzin muszą się po paru dniach zgłosić dla pochowania zmarłego. Na wiosnę 1919 r. ustawiono w ten sposób na wielkim uspieńskim cmentarzu poza Petersburgiem tysiące zwłok na ziemi. Nic nie pomaga posiadanie własnego grobowca, nie uznaje się bowiem praw do niego i w miarę potrzeby grzebie się i obcych w familijnych grobowcach.

Ze świata.

—x—

Pożar w Chicago.

Nadeszłe dziś do Krakowa dzienniki amerykańskie z ostatnich dni czerwca donoszą o wielkim pożarze, jaki wybuchł w Chicago wśród budynków kolejowych. Pożar powstał podobno wskutek iskry, jaka padła z lokomotywy na wysuszone słońcem dachy, a zniszczył sławne na cały kraj przedm. kolej., mianowicie Chicago Burlinton i budynki towarowe Onincy, a nadto platformy 70 wagonów, naładowanych przeważnie mąką i cukrem. Wagonów tych nie można było odtoczyć w czasie akcji ratunkowej, albowiem niektóre z nich, napełnione gazoliną, eksplodowały i zrujnowały zupełnie tory do tego stopnia, że nie można było nimi przejechać. Szkody obliczają na przeszło miljon dolarów.

Smierć Vanderbilta.

Amerykański miljarder Vanderbilt umarł 22 z. m. w Paryżu, w swym domu przy Avenue Bois de Boulogne na udar serca.

Wiljam Vaderbilt był wnukiem założyciela firmy Karneliusa Vanderbilda, do którego należały w wielkiej części amerykańskie koleje. Kornelius Vanderbilt zostawił w r. 1877 swoim 14 dzieciom przeszło 100 miljonów dolarów. Syn jego Wiliam miał wówczas już 56 lat, gdy objął spadek po ojcu. Zarządzał nim tylko przez ośm lat. Ten czas wystarczył mu jednak do podwojenia pozostawionego mu kapitału. Posiadał już jedenaście najważniejszych linji kolejowych. Spadek po nim wynosił 200 miljonów dolarów. Miał ośmioro dzieci. Gdy notarjusz przy spisaniu testamentu zapytał go, czy zechce podobnie jak ojciec jego, zapisać przeważną część majątku jednemu ze swych synów, ażeby potęga firmy pozostała skupiona w jednym ręku, odrzekł: „Nie chciałbym skrócić życia żadnemu z moich synów przez mój testament. Dlaczego ma się zagryzać na śmierć". Zostawił więc najstarszemu synowi 80 miljonów, drugiemu 55, trzeciemu i czwartemu po 10 i tyleż każdej z czterech córek. Prócz tego ustanowił miljonowe fundacje dla uniwersytetów i instytutów dobroczynnych.

Zmarły obecnie Vanderbilt żył po większej części w Paryżu.

Przed 10 laty majątek całej rodziny Vanderbildów ceniono na 500 miljonów dolarów, dziś wynosi on około 1,000 miljonów dolarów, co przeliczone na walutę koronową, oznacza 150 miljardów.

Casino — **Casino**

Królowa ekranu **Pola Negri** w wielkim 5-aktowym dramacie życiow. p. t. **„Ojciec, syn i ona“**

NAD PROGRAM: **„Stefan samobójcą“** Komedja z Jaracsem i Brydzyńskim, artystami scen warszawsk. w rolach tytułowych.

Początek przedstawień o 5-ej. Ostatniego programu o 9.30.

LIPSKI JARMARK JESIENNY 1920 r.

JARMARK TECHNICZNY W POŁĄCZENIU Z JARMARKIEM BUDOWLANYM od 15 do 21-go Sierpnia.

Wyroby przemysłu technicznego Urządzenia techniczne.

Jarmark ogólny odbędzie się od 29 sierpnia do 4-go września.

Zgłoszenia Wystawców i kupujących przyjmuje i wszelkich informacji udziela — — przedstawiciel na Polskę — — URZĘDU JARMARKÓW w LIPSKU

WŁADYSŁAW GLAZER

w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 55 Telefon № 230-55.

ZĘBY SZTUCZNE BIAŁE I ZŁOTE w szczękach i pojedyńczo, nawet połamane kupuje i płaci najwyższe ceny

Skład przyborów dentystycznych **ZALCMAN, Wschodnia № 45.**

Przyjmuje od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. 043—1

Pasy skórzane

pasy „Balata“, troki, bicze (Szlagriemen), wosk do pasów. Płyty uszczeln. „Moorit“, ang. „Klingerit“, płyty gumowe, szczeliwa do maszyn. węże parciane 2" do nabycia

w Biurze Technicznem **Jakóba Eigera**

Kilińskiego № 89. Od 9—12 i od 2—6 po poł. 027—2

ISTN. OD 1915 r.

BIURO OGŁOSZEŃ

TEOFIL PIETRASZEK

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 115, TEL. 509-75.

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM ŚWIATA.

SOLIDNIE—SZYBKO—TANIO. 1202—1

Odeon

PREMJERA!

Pierwszy raz na ekranie występuje wszechświatowo znany — i lubiany kompozytor —

Franciszek Lehar

w romansie sensacyjnym z życia artystów w 6-ciu aktach — — — p. t. — — —

Nareszcie - Sami -

Początek ostatniego przedstawienia o godz. 9.30.

Passe-partout ważne tylko na pierwszy seans.

1000 marek nagrody.

Przyjeżdżając z Brześcia-Litewskiego zgubiono dokument osobisty polski wydany tam na imię Wolfa Minca, oraz weksel na imię Zilberstrona i wiele innych dokumentów wartościowych. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adresem: Kuśmirak, Krótka № 4. 62—1

DOM KOMISOWO-HANDLOWY daw. **„Union“** Benedykta № 2, (lewa strona).

przyjmuje do komisowej sprzedaży i kupuje na własny rachunek wszelkie towary, meble, tortepiany, pianina, kasy żelazne, portjery, obrusy, przedmioty zbytku i t. p.

Warunki najdogodniejsze. 918-3

Hurt. Detal.

Ważne dla przedsiębiorstw wszelkich gałęzi!!!

ZAPROWADZANIE KSIĄG HANDLOWYCH SPORZĄDZANIE BILANSÓW STAŁY NADZÓR NAD BIUROWOŚCIĄ z uwzględn. przepisów Urzędu Walki z Lichwą i Sp. doprowadzanie do porządku zaległej buchalterji, rozrachunki spólników, udziałowców i t. p. uskutecznia b. głów. buchalter Tow. Akc. i ekspert sądowy. Dyskrecja absolutna zapewniona. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu“ pod „Ekspert“.

Instytut de Beauté de M-lle Miłakowska

powróciła.

Łódź, ul. Zawadzka 6.

(Uczennica prof. Archambeau w Paryżu).

Specjalne francusko-kosmetyczne masaże za pomocą środków lekarskich. Hygjeniczne pielęgnowanie i odmładzanie cery

TWARZY

Usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, krostowatej i czerwonej cery i brodawek. Wzmacnianie porostu włosów. Usuwanie elektrolizą niepotrzebnych włosów na twarzy. Przyjęcia od 5—8 wiecz. 24—1

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i dróg moczopłciowych.

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.

Godz. przyjęcia: 9—2 r. i od 5—8 pop. Dla pań od 5—6 pp.

PODDĘBIE

pensjonat Wołczackiej.

Od 1 sierpnia są wolne pokoje. 055—3

Dr. Szumacher

powrócił.

Choroby skórne i weneryczne.

Godz. przyjęć: od 4—6, prócz niedziel i świąt.

Benedykta № 1.

Choroby skórne i weneryczne

Dr. Lewkowicz

Konstantynowska 12.

od 9—1 i od 6—8. Panie od 5—6. 916—30

Tkacki majster

inwalida, wolny od wojska, (wyższa szkoła tkacka zagraniczna) branży bawełnianej, ze znajomością buchalterji poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Oferty sub. „A. G. № 12000“. 12000—

Doktór 39—7

Wacław Makarewicz

Choroby: weneryczne, skórne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 9—1 pp. i od 5—6 wiecz.

Ul. Rozwadowska 4.

Meble 017—3

z pokoju st. i syp. do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 145, m. 35.

Piesek czarny

kudłaty z obrożą zginął. Zwrócić za wynagrodzeniem. Piotrkowska № 42, Karczmar. 67—1

Do sprzedania

urządzenie z 3-ch pokoi i kuchni, oraz różne drobiazgi. Pusta № 9 m. 9, między 3—4 po poł. 051-2

DROGISTKA

z kilkoletnią praktyką, poszukuje posady od zaraz. Oferty z podaniem warunków składać w adm. „Głosu“ pod „Drogistka“. 034—1

Dla przyjeżdżających do Poznania.

„TUNEL EUROPEJSKI“

Największa Restauracja w Poznaniu

— **Kantaka 2/4** —

przeszła na własność S-ki Zjednoczonych Pracowników Gastronomicznych i prowadzona jest pod kierunkiem zdolnych fachowców:

p. p. W. Czekały i Z. Stańczyka

(b. zarządz. restauracji „Savoy“ i „Grand-Cafe“ w Łodzi).

Wyborna polska kuchnia. Obfity zimny bufet.

Codziennie KONCERT Artystyczny.

Gumowany **Papier do podklejania w paskach**

z przezroczystego papieru w rolkach i płasko w klamrach, i kajecikach do podklejania banknotów, aktów, marek pocztowych i t. p. dostarcza każdą ilość

Max Oesterreicher & Dr. Mayr

Fabryka chemiczno-technicznych artykułów

WIEN I I., Reisnerstrasse № 35.

Najdokładniejsza przezroczystość. —::— Najlepsze klejenie.

Przedstawiciele poszukiwani. Przedstawiciele poszukiwani.

Märkische Oefen & Tonwaren-Fabrik G. m. b. H.

Oranienburg b. Berlin

Telefon 539. Telegr. Adr. Motela.

dostarcza **każdą** ilość **kolorowych gładkich pieców** (Glätteöfen) 2 razy wypalan., szrejowanych (nieglazurow.) szlifowanych.

Nieruchomość handlowa

z 6 rodnemi lokalami na biura odpowiednie dla każdej branży ze spichrzami, składami i z istniejącym od 35 lat składem żelaza i naczyń kuchennych, połączony z zakładem blacharsko-budowlanym i krycia dachów w najlepszej handlowej dzielnicy Inowrocławia, z zapasami lub bez zaraz do sprzedania.

Moritz Kleinert, Inowrocław (Sobieskiego Bromb. 1404)

PIANINO

bardzo mało używane, w cenie 35,000 mk. do sprzedania. Długa 96 m. 1, od 10—4. 045—3

Dr. med. **E. Wigdorowicz**

(z Warszawy). 14-6

(niemoc płciowa na tle nerwowem).

Choroby wewn. i nerwowe

Al. 1 Maja № 1, od 5—7 w. oprócz niedzieli.

---

300 mk. nagrody!

Zgubiono portfel z 622 mk., różne fotografje i książeczkę odroczenia na imię Chuna Lejzer Baumberg, Kamienna № 4, wydaną w P. K. U. w Łodzi.

Łaskawy znalazca zechce zatrzymać pieniądze, a dowody zwrócić za powyższą nagrodą. 085—1

Gabinet Dentystyczny

H. Granasa

czynny.

Piotrkowska № 124 I piętro, 461—

Ogłoszenia drobne:

AAA. Kupię meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, płacę najlepiej. Chrzanowicz, Wólczańska 43 m. 6.

A.A.A. Taniej, niż wszędzie. Resztki i ze sztuki różnych towarów okciowych. Kilińskiego (Widzewska) 40 m. 10. 571-20

A. Łóżka, szafę, otomanę, stół, krzesła, różne drobiazgi wyprzedam. Piotrkowska № 261 m. 4, front. 053—5

Biegła stenotypistka-maszynistka, pomocnica buchaltera, oraz zdolna biuralistka z praktyką biurową, poszukuje posady. Oferty sub. „Biegła“. 001—4

Przyjmę szycie w domach prywatnych. Oferty pod lit „H. M.“ 228—1

Krzesła Wiedeńskie gięte bardzo tanio poleca Dom Handlowy Frydberg Koc i S-ka, Piotrkowska № 90. 65—5

Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, płacę najlepiej, Benedykta 19, w sklepie. 55—30

Nauczycielka rysunków, kaligrafji i robót, z praktyką gimnazjalną, poszukuje lekcji. Dzielna 47 m. 6. 026—2

Osoba inteligentna poszukuje posady gospodyni w domu chrześcjańskim. Ul. Pusta 9 m. 14. 021—2

Pokój umeblowany frontowy zaraz do wynajęcia. Oferty pod „E. Z.“ do adm. „Gł. Polskiego“. 999—2

Pracownia sukien i okryć damskich przyjmuje zamówienia po cenach przystępnych. Juljusza 26, Malinowska. 030—3

Potrzebna służąca ze świadectwami. Wólczańska 41 m. 23. 17-2

Potrzebny uczeń do praktyki do felczera. Nawrot 47. 057—2

Pianino sprzedam. Konstantynowska 80, gospodarz. 934—3

Rewolwer mniejszy nabędę z wolnej ręki. Oferty składać: Piotrkowska № 145 m. 34, od 8—10 wiecz. 050—1

Skład apteczny dobrze prosperujący do sprzedania. Wiadomość u pana Jankielowicza, Apteka, Stary Rynek № 9. 891—3

Sklep kolonialno-spożywczy z powodu wodn poboru do wojska, zaraz do sprzedania. Lipowa 44. 025—2

Sprzedam kolekcję kart chlebowych, 120 okresów (124 sztuki). Oferty „Sz. S.“ do adm. pisma. 032—2

Sprzedam bar piwny i umeblowanie z mieszkania. Ul. Zawadzka 2 (Bałuty). 037—3

Sprzedam rower z wolnem kołem za 1500 i fortepian. Łąkowa № 2 m. 5, II p. 022—3

Uczennica kl. 7-ej poszukuje lekcji. Wiadomość: Zawadzka № 40, m. 4. 056—1

Zagubione dokumenty:

Białek Izrael zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 003—3

Białek Małka zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 004—3

Boms Tobiasz Józef zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 964—3

Białek Stanisława zgubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 059-3

Berger Elfrida Marja zgubiła kartę pobytu za № 39|376. 70—3

Brzygowska Estera zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 036-3

Bukowicz Józef zgubił kartę chlebową na 2 osoby. 031—1

Blisko Chaim zgubił kontrolkę węglową. 69-1

Drutowska Stella zgubiła matrykułę szkoły p. Sienickiej. 046—1

Elbaum Abram Kiwa zgubił paszport rosyjski, wydany w gm. Frampol, ziemi lubelskiej. 044—3

Henig Józef Szuel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 014—3

Jonas Abram zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 030—3

Koplewicz Hudes zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 64—3

Kowalska Cecylja zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 49—3

Lipszyc Jankiel Nuchem zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 070—3

Leder Szmul zgubił paszport rosyjski, wydany w Mińsku. 099—3

Lubliner Mordka zgubił paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach. -3

Mordkowicz Bronia zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 995—3

Nusenbaum Lejba zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 039—3

Orzegowski Alter zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 983—3

Rabinowicz Mojżesz zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 80-3

Rozencwajg Mojsze Nusen zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 21—3

Sedlich Gendel zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 029—3

Strzelecki Franciszek zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 043-3

Stolarczyk Adam zgubił paszport rosyjski, wydany w Łodzi. 018—3

Skóra Jankiel zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 97—3

Szerema Abram zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 68-3

Wróbel Janina zgubiła paszport rosyjski, wydany w Łodzi. 66-3

Wajs Nachman Lajb zgubił paszport rosyjski, wydany w Bielskim powiecie. 006—3

Werokomska Anna zgub paszport niemiecki, wyd. w Wilnie. 965—3

Zgubiono patent handlowy, wyst. na firmę „Tkanina“, Łódź, Wschodnia 74. 966—3

Żabinowski Alia Wolf zagubił zaświadczenie rejestracyjne roku 1892, wyd. przez Komisarjat Rządu w Łodzi. 982—3

Zgubiono paszport familijny niemiecki, wyd. w Łodzi, na im. Icka i Ryfki Zajączkowskich. 984—3

Zylberberg Zisel zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 020—3

Zgubiono patent na manufakturę, na imię Strosberga Józefa, na № 52174. 019—3

Zginęła karta węglowa na imię Heleny Mikołajczyk. 047—1

Zaginęło pozwolenie na kupno spirytusu, wydane z Urzędu Skarbowego aptece sukcesorów F. Wójcickiego. 048—3

Zaginęła karta węglowa na imię Chawy Zajdler. 054—1

Lekarz-Dentysta

Tadeusz Babad

b. wieloletni kierownik Lecznicy Dąbrowskiego

przyjmuje

NAWROT № 2

1—1, 3—6. 95—22

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 35.—. Kwartalnie Mk 105.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 5.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 45.—. Kwartalnie 135.—. Zagranicą Mk. 60.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk. po tekście 5.00 fen. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiada

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86